



Jak wyszłam z szafy

Czy biznes w ogóle ma duszę? Czy można być w biznesie sobą? Nie grać, nie manipulować, nie mieć poczucia zrzucania kilogramów masek i przebrań po powrocie do domu?

Magdalena Czaja

Od kilkunastu lat jestem przedsiębiorcą, a przez wiele z nich całkowicie poddałam się „regułom gry” i nie zastanawiałam się w ogóle, czy bycie w biznesie może wyglądać inaczej. Ba! Nawet nie przyszło mi do głowy, że MOŻE być inaczej. Że można być po prostu sobą, a nawet, że w biznesie można mieć pleć i być kobietą!

Moja zmiana myślenia zaczęła się pojawiać powoli. Ponieważ praca i sprawy osobiste są tą samą energią (co można zaobserwować w życiu własnym i znajomych: gdy zaczyna się dziać coś złego w pracy, natychmiast znajduje to odbicie w relacji, i odwrotnie), to właśnie wydarzenia poza pracą spowodowały, że zaczęłam szukać wyjaśnień dla tego, co się działo. Chciałam zrozumieć.

Okazało się, że wystarczyła jedna książka, która pomogła mi w zmianie perspektywy, spojrzenia na „dramat”, który właśnie mnie spotkał, aby zmienilo się wszystko.

Ze ścieżki rozwoju osobistego nie ma już odwrotu. Zostałam trenerem Radykalnego Wybaczania, a następnie wicedyrektorem

Instytutu Tippinga w Polsce oraz praktykiem metody „The Work in Business” – Byron Katie. Zaczęłam żyć w dwóch światach: w ciągu dnia świetnie odnajdowałam się w twardej rzeczywistości biznesu (w powszechnym rozumieniu uznawanego za jeden z najbardziej materialistycznych i bezdusznym w reklamie), a wieczorem prowadziłam sesje dla klientów i zanurzałam się w kolejnych książkach o rozwoju.

Moją dwoistość (i jeszcze coś bardzo nieładnego) pomógł mi zobaczyć pewien młody człowiek podczas rozmowy rekrutacyjnej. Odbywało się rutynowe spotkanie, aczkolwiek młody człowiek od początku był bardzo bezpośredni (uwielbiam to młode pokolenie za ich brak granic). W pewnym momencie spojrział na mój regał z książkami: „O! *Radykalne Wybaczanie?*”, zmienił nagle temat rozmowy. „Właśnie chciałem sobie to poczytać! Ale skąd to u pani na półce?”. No i od słowa do słowa przyznałam się, że jestem trenerem tej metody. I pewnie nie byłoby w tej historii nic ciekawego, gdyby nie to, co zdarzyło się chwilę później. Zaraz po ujawnieniu swoich zainteresowań „pozabranżowych” ostro uciąłam rozmowę: „Nie o tym mieli-

śmy rozmawiać!". I tu młody człowiek wypowiedział słowa, które bardzo wpłynęły na moje życie: „A dlaczego nie chce pani ze mną o tym rozmawiać? Czy pani się tego wstydzi?”. Te dwa zdania wbiły mnie w krzesło. I bynajmniej nie dlatego, że były dość nietypowe jak na rozmowę kwalifikacyjną... One były prawdziwe!

Podczas sesji często mówię klientom, że tylko odkrycie „gdzie tkwi gwóźdź”, pozwala go wyciągnąć. Nazwanie problemu jest pierwszym krokiem do uwolnienia go. Dlatego też za najistotniejszą część sesji uznawane jest „opowiedzenie historii ofiary” (postawa „ofiary” zawsze wynika z lęku). Odkrycie, dlaczego tak naprawdę nie łączę ze sobą świata biznesu i rozwoju, było dla mnie przełomowe, bo od tej chwili... przestałam się bać.

Druga sprawa, która pojawiła się zaraz po tym odkryciu, to pytanie: ale czego się bałam? I tu wiele osób zapewne wpadnie na odpowiedź, bo wiem, że jest to dość powszechna opinia w Polsce: poważny biznes nie zajmuje się rozwojem duchowym. Te dwie sfery nie mają prawa się mieszać, a każdy, kto to jednak łączy, jest co najmniej dziwny... Na osoby publiczne, przedsiębiorców, którzy na przykład otwarcie mówią o swojej religijności czy innej formie duchowości, patrzy się z przymrużeniem oka. Większość reprezentantów biznesu uważa więc ten obszar życia za coś, z czym lepiej się nie afiszować. Swoją drogą, jakie to dziwne, że taka jest ogólnie przyjęta postawa w kraju, w którym wiara odgrywa tak ważną rolę. Zastanawia to jeszcze bardziej na przykład w kontekście naszego sąsiada, Niemiec, gdzie rozwój osobisty i duchowy przeżywa niespotykany dotąd rozkwit, i gdzie przybywają, jako do swego miejsca docelowego, nauczyciele duchowi z całego świata.

Zatem w moim przypadku chodziło o zwykły strach, że gdy „wyjdę z szafy”, to przez świat biznesu zostanę tak właśnie potraktowana: dziwna.

Ale cóż to była za ulga zrozumieć tę moją dwoistość



Magdalena Czaja – przedsiębiorca, wicedyrektor Instytutu Metody Tippinga (Radykalne Wybaczenie), nominowana do nagrody Bizneswoman Roku w drugiej edycji konkursu „Sukces Pisany Szminką”, trener rozwoju osobistego, praktyk metody Byron Katie. W pracy trenera, ze względu na swoje doświadczenie, z pasją łączy duchowość z ziemską materią. Szczególną radość daje jej wspieranie w rozwoju kobiet biznesu, które jej zdaniem mają mindalwo niewykorzystanego potencjału i jeszcze więcej namających przekonań. Ukończyła School for the Work oraz The Work in Business – Byron Katie. Metodę tę stosuje z powodzeniem również podczas sesji indywidualnych.

zachowań! Co za ulga poczuć, że ze mną wszystko jest w porządku, a przed byciem sobą powstrzymywał mnie tylko strach przed oceną. Od tej pory nie miałam już żadnych oporów przed mówieniem o swojej drugiej pasji. Praktycznie każdy lunch kończył się rozmową na zupełnie inne niż biznesowe tematy. I, co było dla mnie wielkim zaskoczeniem, okazało się, że w biznesie otaczało mnie dużo już świadomych lub właśnie rozpoczynających swoje poszukiwania ludzi.

Również Wszechświat odpowiedział na moje „wyjście z szafy” – zauważyłam, że osoby, które zgłaszały się do mnie po pomoc, to prawie sami ludzie biznesu! Prezes firmy, świeżo upieczona szefowa marketingu, kobieta, która właśnie zamknęła biznes i zaczyna nowy rozdział w życiu... Jakże dobrze byłam w stanie zrozumieć te ich wszystkie problemy.

Kiedy znajdujemy odwagę, by mówić, kim jesteśmy, w co wierzymy i naprawdę nie boimy się, jak zostanie to odebrane, dzieje się cud: ludzie to akceptują! Nie mam wątpliwości, że szybkimi krokami zbliża się era innego prowadzenia biznesu, gdzie powszechną dziś formułę KONKURENCJI zastąpi zasada KOOPERACJI. I coś czuję, że dużą w tym rolę będą miały kobiety. Ale to już temat na zupełnie inne spotkanie z Państwem...

Radykalne Wybaczenie to filozofia życia, której autorem jest Amerykanin Colin Tipping. Podczas gdy tradycyjne wybaczenie wymaga z reguły wielu lat pracy z psychoterapeutą i zakłada, że wybaczyć powinniśmy, ponieważ stało się coś złego (jesteśmy ofiarą czegoś lub kogoś), metoda Radykalnego Wybaczenia odmienia życie człowieka, zmieniając perspektywę widzenia tego, co się wydarzyło, co właśnie się dzieje lub co dopiero się wydarzy. Dotyczy to zwłaszcza obszaru związków z ludźmi. W przeciwieństwie do innych form wybaczenia Radykalne Wybaczenie jest łatwe do stosowania i daje natychmiastowe efekty, ponieważ umożliwia wyjście z roli ofiary. Narzędzia Radykalnego Wybaczenia są niezwykle proste w użyciu, krok po kroku umożliwiają pozbycie się emocjonalnego bagażu przeszłości, jak również pozwalają nam żyć bez obawy o przyszłość. Rezultatem stosowania Radykalnego Wybaczenia jest zwiększenie poczucia szczęścia, zadowolenie, uzdrowienie relacji z innymi (rodzice, partnerzy, dzieci, współpracownicy), poprawa zdrowia, odzyskanie wewnętrznej mocy osobistej oraz poczucie wolności. Jedynym przedstawicielem tej metody w Polsce jest Instytut Metody Tippinga (www.metoda-tippinga.pl).